Nr. 87. SANOK, dnia 27. sierpnia 1905. Rok II. (V.)

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi: kwartalnie . . . . 2 kor., miesięcznie . . . . 70 hal. (wraz z przesyłką). Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej. Wychodzi w każdą niedzielę rano. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń: za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane“ 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

„MACIERZ SZKOLNA CIESZYŃSKA“.

W czerwcu b. r. utworzył się we Lwowie komitet pomocy dla „Macierzy szkolnej cieszyńskiej“, który, widząc coraz zmniejszające się środki, jakimi rozporządza Towarzystwo, a coraz rosnące jego zadania, postanowił obecnie zwrócić się do społeczeństwa polskiego, wzywając do akcyi na rzecz „Macierzy“. Odezwa komitetu, którą podpisali: poseł sejmowy i członek wydziału krajowego Dr. Władysław Jahl, prezydent m. Lwowa i poseł sejmowy Michał Michalski, poseł sejmowy Dr. Albin Rayski i członek zarządu „Macierzy“ Mieczysław Zadora Paszkudzki, — brzmi w najważniejszych ustępach jak następuje:

Wyjątkowe w tym roku położenie finansowe „Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego“ na Śląsku austryackim wymaga wyjątkowej pomocy naszej. „Macierz szkolna cieszyńska“ walczy skutecznie od lat blisko 20 przeciw naporowi niemieckiemu. Niemcy mnożą środki i sposoby, by nam odebrać ziemię, język, a wreszcie i dziatwę naszą. „Macierz“ uczyniła dotąd dużo i stworzyła szereg instytucyj, szereg kresowych twierdz i placówek polskich, które utrzymać musimy za wszelką cenę. „Macierz szkolna cieszyńska“ ma do spełnienia w tym roku następujące zadania: 1) pomoc stypendyjną dla uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie; 2) takąż pomoc dla uczniów seminaryum polskiego w Cieszynie; 3) utrzymanie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie (350 dzieci); 4) utrzymanie ochronki dla dzieci robotników polskich w Michałkowicach; 5) ukończenie budowy szkoły w Zbytkach w powiecie frysztackim; 6) utrzymanie szkoły w Ostrawie Polskiej. Prócz tego cały szereg zadań potocznych.

Preliminarz budżetu na rok 1905. wynosi 82 000 kor. Pewnym dochodem na pokrycie tego preliminarza są wkładki członków i odsetki od kapitału w kwocie około 5000 kor. Znaczny majątek „Macierzy“ umieszczony w budynkach, gruntach, urządzeniach i t. p. nie niesie dochodu bezpośredniego. Datki z Królestwa dosięgały dotąd kwoty 50.000 K. rocznie, gromadzonej głównie przez zacnego warszawskiego mecenasa p. Osuchowskiego, z pomocą panów: Henryka Sienkiewicza, ordynata hr. Krasińskiego i Dra Hasiewicza. Królestwo, dotknięte klęskami elementarnemi, społecznemi i ekonomicznemi, przysporzy w tym roku „Macierzy“ co najwyżej 15.000 do 20.000 kor. Nie wolno nam dopuścić do zaprzepaszczenia naszych zdobyczy już wywalczonych w boju, w którym wprawdzie stoi 220.000 Polaków przeciw 50.000 Niemcom, lecz w którym ci ostatni mają do dyspozycyi siłę ekonomiczną i wpływ wyłącznie u rządu, w samorządzie, w Sejmie. Wynajdują oni coraz nowe środki, tworzą co chwilę nowe placówki dla niemczenia polskiej ludności. „Schulverein“, działający od lat 25 na Śląsku, zabiera się do niemczenia dzieci naszych bardzo wcześnie. Małe dzieci polskie biorą do ochronki niemieckiej, gdzie i zabawa i piosenka niemiecka i łakocie niemiecką ręką podane, zyskują maleństwa nasze dla kultury niemieckiej. Do niemieckiej szkoły ludowej przychodzi to dziecko już „gotowe“. „Der deutsche Schulverein“ nie zakłada szkół dla dzieci niemieckich, bo obowiązek ten spełnia tam rząd bardzo dokładnie. „Schulverein“ zakłada szkoły i ochronki dla naszej dziatwy. Skrzętność, zapobiegliwość i ofiarność tej potęgi są wielkie i niestrudzone. My musimy wzorować na nich pracę naszą, skierowaną ku samoobronie.

W ciągu roku 1905 — już po uchwaleniu budżetu — okazała się potrzeba utworzenia od 1. września 1905: 1) ochronki w Cieszynie, gdzie jest już 7 ochronek niemieckich, a polskiej żadnej (koszt roczny do 2000 koron); 2) bursy — tymczasowo dla 40 i kilku uczniów (koszt roczny do 3400 K.) i 3) szkoły w Dziećmorowicach, gdzie Czesi wszelkimi sposobami odbierają nam żywioł polski robotniczy i jego dziatwę (koszt roczny do 4000 koron). Stworzenie tych narodowych naszych granicznych pozycyi obronnych okazało się tak naglącem, że Zarząd „Macierzy“ na posiedzeniu z 26. czerwca b. r. uchwalił je jednogłośnie.

Śląsk woła w tym roku o naszą wydatną pomoc. Pomoc tę dać mu musimy, a datki nasze ilościowo liczne stworzą tę pomoc. Obrona kresów śląskich jest sprawą ogólno-narodową. Sam Śląsk kosztów tej obrony ponieść nie jest w stanie, a cały ogół polski do stosunkowego ich pokrycia obowiązany. Sprosiliśmy tych, o których wiemy, że zawsze chętni i gotowi poprzeć naszą potrzebę ogólną. Złożyliśmy komitet lwowski pomocy dla „Macierzy szkolnej cieszyńskiej“ z 40 osób, który dnia 6. czerwca 1905. odbył posiedzenie w ratuszu lwowskim i jednomyślnie postanowił zbierać datki narodowe dla „Macierzy“, jakoteż kooptować do swego grona osobistości chętne do poparcia tej naglącej a doniosłej narodowej sprawy. Do komitetu wykonawczego wybrano podpisanych. W drugiej połowie września b. r. odbędzie się zgromadzenie komitetu pełnego i przedstawienie rezultatów jego zabiegów.

Listy składkowe (o ile całkowicie są zapełnione) uprasza się nadsyłać pod adresem: M. Paszkudzki, Lwów, Krzyżowa 34. Kwoty z list zostają bezzwłocznie odsyłane czekami do Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, na rachunek „Macierzy szkolnej cieszyńskiej“, a równocześnie ogłasza się w dziennikach lwowskich kolejno wykaz datków. Resztę list z kwotami wkładek, jakoteż puszki, raczą P. T. Członkowie

---

7)

KAJETAN GOLCZEWSKI.

Węgiel i nafta w Galicyi.

o o o

Za Łukasiewiczem rzuciło się do kopania oleju wielu powołanych i niepowołanych, rozszerzono przemysł naftowy znaczenie, ale też nieumiejętnem postępowaniem i gorączkową, rabunkową gospodarką zniszczono wiele terenów naftowych, zmarnowano niezmierne ilości ropy niepowetowanie. Rozwój przemysłu naftowego datuje się dopiero od wystąpienia Szczepanowskiego. Jemu mamy do zawdzięczenia odkrycie i rozwój największych kopalń naftowych, urządzenie pierwszej na wzór amerykański wielkiej destylarni, zawiązanie związku producentów ropy i skuteczną obronę interesów przemysłu naftowego. Od czasów Szczepanowskiego wzrósł przemysł naftowy z małych początków do światowego znaczenia, potrafił zaspokoić potrzeby całej monarchii i stanąć do konkurencyi za granicami państwa. Produkcya ropy powiększyła się ośmkrotnie i zajmuje dzisiaj w światowej produkcyi trzecie miejsce z rzędu.

Obecnie kopią olej skalny w Galicyi w w przeszło dwustu miejscowościach, a liczba studni wynosi kilkanaście tysięcy, w tem szybów produktywnych około dwa tysiące. Przedsiębiorstw ogółem jest 416, a czynnych 256.

Roczna produkcya ropy przedstawiona w cetnarach metrycznych w ostatnich pięciu latach wynosi przeciętnie cztery miliony cetnarów w ogólnej rocznej wartości 23 milionów koron, licząc przeciętną cenę za jeden cetnar metryczny na miejscu 5·22 korony.

Ilość zatrudnionych robotników przedstawia cyfra 5787, w tem mężczyzn 5776, kobiet 4, młodzieży 7. Uszkodzeń śmiertelnych robotników w ostatnim dziesięcioleciu było na 1000 robotników przeciętnie 1·77‰, uszkodzeń ciężkich 5·44. Zaznaczyć jednak trzeba, że procent uszkodzeń z każdym rokiem wzrasta. Brak tu należytego dozoru tak ze strony pracodawców jak i władz. Przy kopalniach nafty i wosku ziemnego istnieją kasy gwareckie. Kas takich jest obecnie 10, a ilość członków dochodzi do liczby 3.000. Ogólny dochód kas gwareckich wynosi rocznie około 260.000 koron, a na jednego członka wypada rocznej wkładki 39·73 korony. Wydatek kas brackich rozdziela się na następujące pozycye: 61·57% na pomoc lekarską w czasie choroby i koszta pogrzebu, 1·41% na nadzwyczajne zapomogi, 13·43% na zaopatrzenia członków, wdów i sierót, 14·76% na zwrot udziałów, 6·43% na koszta administracyi, 2·40% na różne wydatki.

Zapasy nafty w Galicyi są znaczne, i tu nasuwa się pytanie, na jak długo mogą one wystarczyć. Wszystkie poznane dotychczas obszary naftowe produktywne zajmują w Galicyi co najmniej 8000 ha. Na jeden hektar liczy się zwykle 5 dobrych szybów nie wpływających na siebie wzajemnie. To dałoby 40.000 szybów. Przyjmijmy, że już 25.000 szybów wyeksploatuje ten obszar zupełnie dając każdy po 200 cystern ropy (cysterna 10.000 kg.), wtedy otrzymamy 5,000.000 cystern jako minimalną ilość ropy dającej się w Galicyi wydobyć. Licząc ilość wydobytej, straconej i zmarnowanej ropy do dzisiaj na 400.000 cystern pozostaje jeszcze do wydobycia 4,600.000 cystern. Gdyby roczna produkcya wynosiła po 30.000 cystern, w takim razie ropy wystarczy nam jeszcze co najmniej na 100 lat. Liczby te odnoszą się tylko do obszarów znanych a niema wątpliwości, że jeszcze nie jeden obszar naftowy jak n. p. w Sanockiem, dziś zupełnie nieznany — da się w przyszłości odkryć a nadto i coraz znaczniejsze pogłębianie szy-

Komitetu pełnego złożyć na posiedzeniu Komitetu we wrześniu b. r. W pierwszych dniach października 1905. wyda Zarząd „Macierzy“ drukowany wykaz wszystkich datków, pochodzących z list składkowych Komitetu lwowskiego i każdy z P. T. członków Komitetu pełnego otrzyma egzemplarz wykazu dla kontroli. Bloki 20-halerzowe „Macierzy“ (książeczka blokowa zawiera 100 karteczek) i puszki na składki centowe dla „Macierzy“ są złożone w myśl uchwały Komitetu u członka Komitetu M. Paszkudzkiego i na żądanie, wyrażone pocztówką, bezzwłocznie zostaną nadesłane żądającym. Komitet wykonawczy nie był w możności wykonać uchwały Komitetu pełnego w sprawie utworzenia osobnego Komitetu pań — a to z powodu pory wyjazdów letnich, lecz kooptował szereg pań do Komitetu pełnego.

Wszystkie czasopisma lwowskie i krakowskie, jakoteż prowincyonalne uprasza się o powtórzenie tej odezwy.

We Lwowie, w sierpniu 1905.

Działalność Towarz. „Kółek rolniczych“.

(Dokończenie).

Obok działalności rolniczo-handlowej, której obraz skreśliliśmy poprzednio, rozwinął Główny Zarząd błogosławioną w skutki pracę również w tym dziale handlu, który się odnosi do towarów sprzedawanych w sklepach Kółek rolniczych. Idzie tu jednakowoż inną drogą, bo nie przyjmuje zamówień, nie uskutecznia zakupna i nie przeprowadza dostaw wychodząc ze względów czysto praktycznych. Ponieważ sklepy Kołek rolniczych są rozrzucone po całym kraju, a każdy z nich musi być zaopatrzony w kilkadziesiąt artykułów, których zapasy nie mogą przenosić zapotrzebowania najbliższych dni lub tygodni — przeto skupienie tych zamówień w ręku Zarządu Głównego i rozsyłanie towarów do pojedynczych sklepów nie przyniosłoby żadnych korzyści. Cały bowiem zysk hurtownego zakupna zostałby pochłonięty przez koszta cząstkowej rozsyłki koleją lub pocztą. Skoro więc stworzenie centralnej hurtowni dla sklepów Kółek rolniczych, a nawet tylko centralnej pośredniczącej agencyi jest niemożliwe, gdyż nie zdołałyby one nigdy uczynić zadosyć wszystkim potrzebom sklepików wiejskich całego kraju — przeto usilnem dążeniem Głównego Zarządu stało się dzisiaj tworzenie powiatowych składnic towarowych, w którychby się sklepiki Kółek w potrzebne im towary zaopatrywać mogły. W tem sposób powstały składnice towarowe w Tarnobrzegu, Samborze, Sokalu, Sanoku, — w ostatnich czasach w Dynowie i Krośnie, a miejmy nadzieję, że w najkrótszym czasie liczba ich powiększy się kilkakrotnie; z czasem zaś pokryje cały kraj — jest to bowiem jedyna droga wyzwolenia handlów chrześcijańskich z pod szkodliwej opieki grosistów izraelitów.

W zakresie sklepikarstwa wiejskiego, szczególniej gdy handel prowadzą członkowie Kółka rolniczego na wspólny rachunek, spełnia Główny Zarząd niezwykle ważne zadanie, jakiem jest: udzielanie pouczeń, jak przedsiębiorstwo prowadzić należy, aby się rozwijało i z pożytkiem dla gminy swe zadanie spełniało — nadzorowanie wszystkich jego czynności, badanie jego stanu przez sporządzenie inwentur i bilansów, wykrywanie jego wad i niedomagań i wskazywanie środków zaradczych. Tę opiekuńczą i kontrolną czynność nad sklepami Kółek rolniczych wykonywał Główny Zarząd z pomocą 4. lustratorów handlowych. Przeprowadzili oni w r. 1904. lustracye 346 Kółkach rolniczych w ten sposób, że p. H. Schmidt przeprowadził 44 lustracyi, p. Malczewski 70, p. Lerch 77, a p. Stanisław Sadowski 155, w rzędzie których mieściły się najtrudniejsze lustracye, wymagające wiele dni czasu, że wspomnimy tylko 2 lustracye sklepu Kółka roln. w Sanoku w r 1904., które zajęły razem 16 dni.

Z 346 Kółek rolniczych zwiedzonych przez lustratorów handlowych 187 miało sklepy prowadzone we własnym zarządzie, a w 39 Kółkach oddano sklepy w dzierżawę.

Obrót towarowy roczny sklepów zlustrowanych w ciągu 1904 r. wynosił:

w 187 sklepach prowadzonych we własnym zarządzie:	4.916.155 K.
w 39 sklepach wydzierżawionych:	395.700 „
Suma zatem obrotu towarowego w 226 sklepach wynosiła:	5,311.855 K.

Zestawiając wyniki lustracyi handlowych w sklepach Kółek rolniczych, prowadzonych we własnym Zarządzie za rok 1904. według powiatów widzimy, że na pierwszem miejscu stoi tutaj S a n o k, który w 13 sklepach wykazuje roczny obrót towarowy w kwocie 706.815 kor. — dalej idzie Brzesko z obrotem 261.360 kor. w 13 sklepach — Stanisławów z obrotem 237.000 kor. w 8 sklepach — Myślenice z obrotem 222.400 kor. — Rudki z obrotem 200.000 kor. — Krosno z obrotem 194.200 kor. — Sokal z obrotem 180.000 kor. — Wadowice z obrotem 178.200 kor. — Brzozów z obrotem 153.560 kor. — Rzeszów z obrotem 152.400 kor. — Buczacz z obrotem 138.000 kor — Jasło z obrotem 133.400 kor. — Lwów z obrotem 125.400 kor. — reszta zaś powiatów wykazuje roczny obrót towarowy w kwocie niżej 100.000 kor.

Takie fachowe lustracye sklepów Kółek rolniczych przynoszą wielki pożytek, czego najlepszym dowodem ten fakt, że zgłoszenia do Głównego Zarządu o przysłanie lustratora handlowego rosną tak szybko z roku na rok, że wkrótce trzeba będzie liczbę ich podwoić chcąc sprostać zadaniu.

Nie mniej stwierdza potrzebę fachowej kontroli drugi fakt, że na podstawie dokonanych lustracyi i wskutek interwencyi lustratorów uratowano w r. 1904. w kilkunastu Kółkach z majątku stowarzyszeń 6.341 kor., które niesumienni administratorowie wspólnego dobra, względnie nieuczciwi płatni funkcyonaryusze przedsiębiorstw zwrócić byli zmuszeni do Kasy Kółka jużto na podstawie dobrowolnie przyjętych zobowiązań, już też wskutek wyroku sądowego. Wiadomo, że na każdy majątek wspólny, jeżeli nie jest należycie i wytrwale strzeżony, rzucają się jako na pożądany łup różne chciwe i niesumienne osobistości. Tylko przy pomocy lustratorów handlowych można chronić przedsiębiorstwa spółkowe przeciw zakusom rąk pożądliwych i zachłannych, tylko w ten sposób da się nieraz powstrzymać zamierzona już grabież wspólnego dobra, tylko spełnieniem fachowej kontroli w należytym czasie zapobiega się deprymującym wrażeniom, jakie upadek każdego spółkowego przedsiębiorstwa wywołać musi.

Ogółem biorąc musimy przyznać, że bezwarunkowo najtrudniejsze do prowadzenia przedsiębiorstwa spółkowe, jakiemi są handle towarów mięszanych rozwijają się pod opieką Głównego Zarządu wcale pomyślnie — wspierają wydatnie akcyę rolniczą stowarzyszeń, a obok tego pozwalają składać ofiary na cele ogólnego dobra. A ofiary te w r. 1904. wynoszą znów pokaźną kwotę. Na potrzeby kościołów i cerkwi złożyły Kółka z dochodów z swych przedsiębiorstw 26.128 kor. na inne cele 7.545 kor., czyli razem 33.673 K.

Dalszą troskę Głównego Zarządu o pomyślny rozwój sklepów prowadzonych pod firmą Kółka rolniczego stanowi przygotowanie odpowiednich sił do prowadzenia handlu. W tym celu utworzył Główny Zarząd praktyczne kursa handlowe w Czernichowie i i utrzymuje je stale, a zadaniem ich jest systematyczne udzielanie zawodowych wiadomości handlowych w takim zakresie, aby uczniowie po odbyciu całego kursu nauki posiadali odpowiednie teoretyczne i praktyczne wykształcenie na sklepikarzy w sklepach Kółek rolniczych po wsiach i miasteczkach. Jednorazowy kurs nauki trwa 4 miesiące, na pokrycie kosztów utrzymania w internacie dostają uczniowie od Głównego Zarządu stypendya w kwocie 100 kor. a wyjątkowo tylko odbywają uczniowie naukę na własny koszt.

W r. 1904. opuściło szkołę po czteromiesięcznej teoretycznej nauce połączonej z praktyką w Bazarze Kółka czernichowskiego 23 sklepikarzy.

---

bów zwiększa bardzo wydatnie produkcyę szybów, uważanych nieraz za prawie wyczerpane.

Że obliczenia te nie są zbyt różowe, owszem, że brane są one bardzo ostrożnie, wynika także z badań doświadczalnych Carll'a. Według niego zawiera piaskowiec ropny w swych porach $^1/_8$—$^1/_{10}$ swej objętości oleju skalnego. Przyjmując, że pod owymi 8.000 hektarami jest tylko 10 m. piaskowca ropnego, w którym tylko $^1/_{10}$ jest naftą, otrzymamy 80,000.000 m³ ropy czyli 6,400.000 cystern — a więc liczba 5,000.000 jest bardzo skromną.

Zużytkowanie ropy jest znaczne i różne. Najważniejszem jest otrzymywanie z niej nafty przez destylowanie. Destylowanie odbywa się bądź to w kraju bądź poza granicami Galicyi. Ważnem zastosowaniem ropy jest użycie jej jako materyału opałowego. Wartość opałowa ropy jest bardzo wielka, jest dwa razy większa niż węgla śląskiego a cztery razy większa od wartości opałowej drzewa. Jeden kg. ropy wytwarza przy spaleniu 11.000—12.000 kaloryi ciepła. Surowa ropa nie nadaje się do opału kotłów parowych, z powodu znacznej ilości części lotnych t. j. benzyny i eterów naftowych i połączonego z tem niebezpieczeństwa ognia lub eksplozyi. Wskutek tego ropa musi być przerobiona na odpowiedni materyał opałowy na tak zwany „ropal“. Fabrykacya ropału polega na odbenzynowaniu ropy zapomocą pary, by uczynić ją nie zapalną przy temperaturze 60—70° i w ten sposób wykluczyć niebezpieczeństwo ognia. Zalety ropału są wielkie, przedewszystkiem wielka wartość opałowa, brak dymu i łatwa obsługa. Obecnie toczą się pertraktacye z dyrekcyą kolejową we Lwowie celem użycia ropału do opalania lokomotyw.

Przy destylacyi ropy otrzymujemy 3—15% benzyny i eterów naftowych, 30—60% olei świetlnych, 40—60% olei ciężkich i parafiny. Benzyna bywa wysyłana w przeważnej części do Niemiec, przydatna jest do bezpośredniego spalania w motorach, oleje świetlne idą jako nafta, oleje ciężkie przerabiają rafinerye w części na oleje smarowe, w części pozostają one jako olej niebieski, gazowy. Używany on bywa na opał lub do produkcyi gazu świetlnego.

Olej skalny jest to ciało złożone z węgla i wodoru, zaliczane więc jest do połączeń węglowodorowych, przytem nie jest on ciałem pojedynczem lecz mieszaniną różnych węglowodorów, które dopiero oddzielić można przy destylacyi. Głównym węglowodorem wchodzącym w skład oleju skalnego jest gaz błotny, obok tego bezwodnik węglowy, azot, tlen i lotne węglowodory naftowe.

Skład ten chemiczny oleju skalnego pozwolił nam zbadać także jego pochodzenie. Olej skalny, występujący w Galicyi jest pochodzenia organicznego t. j. zwierzęcego a utworzył się on z wielkiej masy organizmów zwierzęcych, jak ryb, raków, skorupiaków i rozmaitych drobno-widzowych organizmów, zamieszkujących muł morski. Wszystkie te organizmy żyły kiedyś w morzu i późniejszych wielkich jeziorach oblewających Karpaty.

Morze ustąpiło, woda w jeziorach wyparowała a żyjątka morskie większe i mniejsze przesypane zostały iłem. Tak pozbawione wody i przystępu powietrza zaczęły powoli gnić i wydzielać tłuszcz. Tłuszcz ten wydzielał z siebie znowu bezwodnik węglowy i tlenek węgla, przez co pozbawił się tlenu a dał połączenie węglowodorowe — olej skalny.

Że tak musiał powstać olej skalny, to świadczy o tem mnóstwo skamielin znalezionych w pokładach solonośnych i roponośnych wielka ilość gatunków otwornic, mszywiołów i skorupiaków.

(C. d. n.)

Wreszcie uzyskał Główny Zarząd dla 33 sklepów Kółek rolniczych dla rozwinięcia ich szerszej działalności bezprocentowe pożyczki z funduszu wyznaczonego na ten cel przez Wysoki Sejm w ogólnej kwocie 25.900 K.

Na zakończenie wspomnieć nam jeszcze należy o jednej czynności Głównego Zarządu, a jest nią szerzenie oświaty wśród ludu dostosowanej do rolniczego charakteru Towarzystwa. I tak przy 125 nowo zawiązanych Kółkach rolniczych w r. 1904. stworzono zawiązki bibliotek stowarzyszenia rozsyłając zadarmo 6.384 książek. W 24 starszych Kółkach uzupełniono biblioteki wysłaniem 998 książek — razem więc rozdano darmo 7.382 książek głównie treści ekonomiczno-rolniczej. W tym wypadku przekonał się Główny Zarząd, że włościanie chętnie zakupują fachowe gospodarskie książki, dlatego rozpoczął obecnie rodzaj kolporterskiej sprzedaży przy sposobności różnych zgromadzeń, dobierając do tego celu szereg najodpowiedniejszych dziełek. Jako dowód jak małorolny gospodarz odczuwa dziś potrzebę zakupna głównych podręczników gospodarstwa wiejskiego, niech posłuży fakt, że na pierwszym kursie weterynaryjno-hodowlanym we Lwowie nabyli uczestnicy książek za 122 kor. między niemi 10 egz. Steuerta: „Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym“ po 6 kor. za egzemplarz, a więc dzieło na kieszeń włościanina stosunkowo bardzo drogie.

Obok dziełek, które główny Zarząd wydaje w bibliotece wydawnictw Towarzystwa wspomnieć jeszcze należy o głównym organie tegoż, jakim jest: „Przewodnik Kółek rolniczych“. Jest on łącznikiem między Zarządem Głównym a Kółkami rolniczemi; w nim mieszczą się wszelkie odezwy i komunikaty mające ogólne znaczenie dla Kółek, w nim podane są różne rady i wskazówki dotyczące działalności Kółka, jako stowarzyszenia, w nim zawarte są szczegółowe informacye o wszelkiej pomocniczej działalności Zarządu Głównego. Obok tego przystępnie opracowane artykuły rolniczo-ekonomiczne poruszają najważniejsze kwestye gospodarcze. Poczytność „Przewodnika“ wychodzącego 2 razy na miesiąc, a kosztującego zaledwie 2 kor. rocznie wzrasta z każdym rokiem coraz więcej tak, że z prenumeraty osiągniętej za rok 1904. uzyskano poważną kwotę przeszło 5000 kor. Przy „Przewodniku“ wychodzą 2 bezpłatne dodatki a mianowicie: miesięcznik w języku ruskim treści rolniczej i „Obrona pożarna“ wydawana wspólnym kosztem Zarządu Głównego i Kraj. Związkuochotniczych straży pożarnych.

Takie są w ogólnych zarysach najważniejsze kierunki działania Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. Praca, którą wykonuje, jest nadzwyczaj wdzięczna, na każdym bowiem kroku widzi się, że raz rzucone ziarno zdrowych myśli przyjmuje się, rozwija i owoc wydaje. Z żalem jednak powiedzieć należy, że towarzystwo nie doznaje ze strony społeczeństwa takiego poparcia, na jakie zasługuje. Liczba członków założycieli wynosi zaledwie 20 z jednorazową wkładką 200 koron, liczba zaś członków wspierających z roczną wkładką 8 koron — odliczywszy Kółka rolnicze, instytucye i stowarzyszenia — dochodzi zaledwie do 200. Miejmy jednak nadzieję, że się to z czasem zmieni na lepsze, bo podniesienie życia umysłowego włościańskiej ludności, zespolenie jej sił do wydatnej ekonomicznej pracy, poprawienia jej bytu, to sprawy pierwszorzędnej wagi, do których każdy wedle sił i możności przyczynić się powinien.

Wycieczka polska T. S. L.
z Ziemi sanockiej
do Krakowa i Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Wszystkie mowy przyjmowano gorącymi oklaskami. W końcu przemówił prof. Bielak objaśniając zebranych w jaki sposób nastąpi podział na grupy i wskazując kwatery, gdzie uczestnicy znaleść mieli pomieszczenie. Grup utworzono siedm. Uczestnicy każdej grupy złożyli swe pakunki na przygotowanych miejskich wozach, poczem ustawili się czwórkami wzdłuż ul. Lubicz.

Różnobarwny pochód długości prawie 200 m. ruszył przez ul. Lubicz i Floryańską ku Rynkowi. Przy dźwiękach pieśni polskich wkraczał pochód w Bramę floryańską i stanął wreszcie u stóp pomnika wieszcza narodowego Adama Mickiewicza. Tłum ludzi wynosił już teraz prawie dwa tysiące osób.

Uczestnicy pielgrzymki przeszli poza ogrodzenie koło pomnika, a do zebranych przemówił prof. Bielak, tłómacząc w ciepłych słowach znaczenie i historyczną przeszłość wiekopomnych budowli, stojących w samym rynku. Po przemówieniu tem odśpiewano „Boże coś Polskę“ przy dźwiękach orkiestry. Wybiła właśnie godzina dziesiąta, a tradycyjnym zwyczajem ozwał się z Maryackiej wieży melodyjny hejnał. Dźwięki hejnału skromnej trąbki, bijące ze stropu wieży Królowej Korony Polskiej łączyły, się z dźwiękami orkiestry i głosami tysięcznych tłumów, wyrażającemi korną modlitwę:

„Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!“

Przez środek Sukiennic, obok tradycyjnego noża, narzędzia bratobójczej walki, ruszono do miejsca, gdzie pamiątkowy kamień wskazuje miejsce przysięgi Kościuszki w d. 24. marca 1794 r. skąd podążono do kościoła OO. Franciszkanów. Tu odbyło się uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem i przemówieniem ks. Alojzego, gwardyana OO. Franciszkanów.

Po obiedzie od godz. $1^1/_2$ do 3 odbyto się zwiedzanie Muzeum narodowego, gdzie prof. Bielak i prof. Kozłowski tłómaczyli znaczenie różnych obrazów jak: Pochodni Nerona Siemiradzkiego; Hołdu Pruskiego i Kościuszki pod Racławicami Matejki, oraz zabytków przyszłości i działu etnograficznego.

Od godz. 3. do 6. wieczorem zwiedzano Wawel, Groby królewskie, Skarbiec, Dzwon Zygmunta i pałac królewski, gdzie do zebranych przemówił prof. Dr. Kozłowski, przedstawiając tło historyczne rozwoju katedry i zamku królewskiego. U podnóża Wawelu nastąpiło wspólne fotografowanie się. (Fotografie nabywać można u p. E. Pierzchalskiego, Kraków, ul. Karmelicka, po cenie 2 kor. za sztukę). Z Wawelu ruszono na kolacyę, następnie do kwater. Kwatery znajdowały się: ul. Lubicz w szkole barakowej (150 osób), Kleparz u OO. Misyonarzy (200 osób), ul. Biskupia (150 osób), Rynek gł. Nr. 17. (115 osób).

W poniedziałek d. 14. b. m. po nabożeństwie odprawionem w kościele N. P. Maryi o godz. 6. rano, przez księży, biorących udział w pielgrzymce, przystąpili uczestnicy do spowiedzi i komunii św., poczem nastąpiło wspólne śniadanie w mleczarni Dobrzyńskiej na plantacyach obok pałacu biskupiego. Grupami zwiedzano kościoły i osobliwości godne widzenia, pod przewodnictwem pp. prof. Dra Stanisława Kozłowskiego, Jana Kozłowskiego, Warcholika, Króla, Wojasa, Sarny, Rolanowskiego, Pierzchalskiego, Ogieńskiego, Baumfelda, Kwiecińskiego i innych.

Wiele pamiątek sprawiało nauczestnikach nader silne wrażenie, w niektórych kościołach łzy i łkania wzruszały nawet silne natury męskie. Byliśmy świadkami takiej podniosłej chwili w kościele OO. Kapucynów, gdy w kaplicy loretańskiej odsłoniono cudowny obraz M. Boskiej, wobec którego odbyło się przed stu przeszło laty poświęcenie mieczów Wodzickiego i Kościuszki, wyruszających na pola Racławickie.

Po obiedzie odbyło się w budynku pocyrkowym przedstawienie utworu J. N. Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale“ (z muzyką Kurpińskiego). Wskutek robót restauracyjnych w miejskim teatrze nie można było tam urządzić przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami“, jak komitet pierwotnie zamierzał.

W akcie pierwszym odtańczono: tańce góralskie, krakowiaki, mazur i polonez, prowadzony przez p. Kwiecińskiego z werwą i humorem.

Po przedstawieniu nastąpiło pożegnanie obecnych w imieniu T. S. L. przez p. Horowicza. W gorących słowach żegnał mowca Sanoczan i nawoływał do miłości języka ojczystego. Zwracając się do matek Polek wzywał je we wzruszających słowach do pilnego strzeżenia tego skarbu narodu, naszej mowy polskiej, a nawiązując do myśli przewodniej przedstawienia, zachęcał do wytrwałości i cierpliwej pracy na polu oświatowem.

We wtorek d. 15. b. m. wyruszyła pielgrzymka o godz. 5. min. 30. rano na Kalwaryę, żegnana na dworcu przez przewodników krakowskich.

W niejednem oku zabłysła łza żalu za ukochanym Krakowem i wdzięczności dla młodych przewodników, którzy z całem zaparciem pracowali gorliwie od wczesnego świtu.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Najjaśniejszy Pan ofiarował z prywatnej swej szkatuły 800 koron na rzecz kościoła parafialnego w Sanoku.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się 24. b. m. Z braku miejsca odkładamy sprawozdanie z tegoż do następnego numeru.

Tłumy publiczności podążą wnet na otwarcie nowej drogi pod Zamkiem i przekonają się, że ta będzie kiedyś jednem z najpiękniejszych miejsc spacerowych, zwłaszcza gdy Tow. upiększenia miasta, jak słyszeliśmy, wysadzi tam aleję kasztanową, tak jak w całym Podgórzu wysadziła aleję lipową, co stanie się wkrótce prawdziwą ozdobą miasta a nad Sanem stworzy widok prawdziwie malowniczy. Wobec tego trzebaby, żeby Rada miejska czemrychlej poleciła tam dla porządku poczyścić tam rowy, pogradzać realności zamiedbane i pourmieszczać tablice identyczne z miejskiemi napisami ulic. I tak obok realności p. Mochnackiego na skręcie należałoby umieścić dwie tablice: ulica Sanowa a obok zaraz ulica Podgórz. (Taka jest właściwa nazwa tutejszych mieszczan, a nie jak błędnie napisano u wstępu do ulicy Jagiellońskiej na tablicy „Podgórze“, które jest pod Krakowem. Trzebaby więc poprawić i bezwarunkowo do używanego tu a nienagannego wyrazu zastosować się). Koło mostku pod św. Janem trzebaby tablicy z napisem ul. Sójecka; przy drugim mostku koło realności p. Wolańskiego tablicy z napisem ul. Mostowa, bo prowadzi prosto do mostu na Sanie.

Przy tej sposobności nie zawadziłoby dać sporządzić tablicę z napisem: ul. Jagiellońska i ul. Kolejowa i umieścić je obok siebie w okolicy rampy kolejowej; a wreszcie tablicę z napisem ul. Olchowiecka u wstępu do ulicy, która od dworca kolejowego skręca do Olchowiec, a gdzie pobudowano już spory ilość domów i nikt tam nie wie, przy jakiej mieszka ulicy. Nie zawadzi też napis ul. Franciszkańska na Podgórzu u wstępu na nowe a tak wygodnie sporządzone schody. Są to rzeczy na pozór drobne i bez znaczenia, a jednak wobec stale powiększającego się Sanoka konieczne i z czasem brak ich bardzoby źle świadczył o naszym zmyśle porządku.

Wpisy uczniów do tut. gimnazyum na rok szkolny 1905/6. będą się odbywały 29, 30. i 31. b. m. Późniejsze zgłoszenie do zapisu tylko w wyjątkowych wypadkach może być uwzględnione.

Uczniowie mają się zgłaszać osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i rodowód należycie wypełniony.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć: a) metrykę urodzenia, bez której żaden uczeń nie może być przyjęty; b) świadectwo szkolne z klauzulą odejścia; c) taksę wstępną w kwocie 4 K. 20 h.; d) a uczniowie do I. klasy wstępujący świadectwo rewakcynacyi.

Każdy uczeń ma złożyć przy wpisie 2 K. jako datek na zbiory naukowe Zakładu.

Egzamina poprawcze i prywatne za II. półrocze 1904/5. odbędą się 30. i 31. sierpnia i 2. września.

Egzamina wstępne do I. klasy odbędą się 1. września w piątek o godz. 9. Egzamina wstępne od II—VIII. będą się odbywały od 5—12 września.

Nabożeństwo wstępne odprawi się 3. września w kościele i cerkwi o godz. $8^1/_2$ (czas szkolny). W poniedziałek dnia 4. września rozpocznie się nauka.

Uczniom zamiejscowym wolno mieszkać tylko pod nadzorem tych osób, które ściśle stosować się będą do przepisów regulaminu dla odpowiedzialnych nadzorców, wydanego przez c. k. Radę szkolną krajową. Osoby,

przyjmujące uczniów na wikt i mieszkanie, zechcą zatem we własnym interesie zaznajomić się z treścią tego regulaminu, który można otrzymać w kancelaryi dyrekcyi bezpłatnie.

Członkiem Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej z okręgu Sanok-Brzozów-Lisko-Dobromil został na następne 3-lecie wybrany p. Dr. Ludwik Ćwiklicer z Dobromila; jego zastępcą p. Dr. Karol Zaleski z Sanoka.

Od początku istnienia naszej Gazety podnieśliśmy już kilkakrotnie konieczną potrzebę uchwalenia w myśl obowiązującej ustawy budowlanej systemu kanalizacyjnego dla miasta Sanoka. Teraz, gdy wobec groźby cholerycznej, zacznie funkcyonować Komisya sanitarna, będą mieszkańcy narażeni na różne wydatki, które w przyszłości mogą się okazać jako niepotrzebne, skoro system jednolity obowiązywać zacznie, a nie podwójny — a właściwie żaden, jak to jest teraz właśnie. Kiedy o tem mowa, mimowoli nasuwa się na myśl, dlaczego miasto nie stara się już raz o złączenie przynajmniej z Posadą sanocką i dlaczego do tego nie dążą inteligentniejsze żywioły, zasiadające w Radzie gminnej tamtejszej. Przecież i do włościańskich głów można trafić dowodem rozumnym, a dla podwyższenia podatków i wyrównania się z miastem można dać 20-letni okres przejściowy. Pożytek połączenia byłby nadzwyczajny.

„Dajcie młodzieży jak najwięcej wrażeń pięknych i szlachetnych“. Tej zasadzie hołduje z niemałym pożytkiem od kilku lat pracujące u nas Tow. Korpusów wakacyjnych i co roku na zakończenie zabaw wakacyjnych urządza jakąś dalszą wycieczkę swoim „korpusistom“. Taka wycieczka właśnie odbyła się wczoraj wśród prześlicznej pogody do zdrojów Rymanowa pod przewodnictwem wytrawnych i zasłużonych nauczycieli pp. St. Niedzielskiego i Wł. Sygnarskiego. O przebiegu wycieczki samej zdamy sprawę w następnym nrze G. S.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada).

Za skuteczną, ponad pół roku trwającą kuracyę i przywrócenie do zdrowia mojej żony z bardzo ciężkiego zasłabnięcia tą drogą składam Wielmożnemu Panu Drowi Władysławowi Pajączkowskiemu, prymaryuszowi i dyrektorowi szpitala powszechnego w Sanoku, moje najserdeczniejsze podziękowanie, gdyż w inny sposób nie mogę się wywdzięczyć Temu zacnemu lekarzowi za Jego bezinteresowną, sumienną z prawdziwem poświęceniem wykonywaną opiekę lekarską.

We dnie i w nocy kilkakrotnie nieraz na dobę spieszyłeś zacny doktorze do łoża cierpiącego bliźniego nie oglądając się na honoraryum ani nie znając „braku czasu“, chociaż go bardzo wiele i na każde wezwanie dla chorej poświęcałeś — więc niech Ci Bóg za Twoją chrześcijańską a tak wydatną dla dobra cierpiących działalność stokrotnie wynagrodzi.

Arseniusz Lalic
c. i k. porucznik.